

## ANDRZEJ SZACMAJER

ur. 1940; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	wodociągi lubelskie, miejsca w Lublinie, pan Rębowski

### Miejsca, do których mam sentyment

Sentymentalne miejsca z lat dziecięcych to na pewno są wodociągi na ulicy Piłsudskiego, później Świerczewskiego, no bo tam człowiek z osiem lat miał prawie i dorastał do osiemnastu, no to jest to magiczne miejsce. Chociaż to było poza miastem wtedy, bo w zasadzie miasto kończyło się tutaj, gdzie [ulica] Lipowa zbiega się z [ulicą] Narutowicza, to tam już był koniec. Komendę budowano, straż budowano, tutaj gdzie teraz jest wieżowiec na [ulicy] Świerczewskiego, czy Piłsudskiego, duży taki, to tam był ogród na górze. Skarpa była, był ogród. Inspekty były, pan Rębowski miał inspekty, tak że [z tym miejscem] wiążą się wspomnienia. Kiedyś granat znalazłem i idę z tym granatem, i trzymam go za kółko, i [pan Rębowski] doniczki wysypywał przed sezonem na chryzantemy. Wysypywał ziemię, żeby chryzantemy wsadzić, to był sierpień, bo już przygotowywał na Zaduszki. „Co ty niesiesz tam?” Ja pokazuję. „Rzuć, to jest granat!” No to ja rzuciłem, kółko zostało mi, a ja w niego. Oj Boże! Jak on nie skoczył, doniczki przewalił, no bo jak kółko wyrwane, to znaczy że wybuchnie. To był jakiś angielski gamoń, [pan Rębowski] uciekł i zza węgła wygląda, ja też się schowałem w krzakach i czekamy nic nie wybuchło, dziesięć minut –nic. No ale strachu się [najedliśmy], znaczy ja nie, później wyjaśniło się, [że to niewybuch], ale on znowuż też miał z nami przeprawę, ten pan Rębowski, bo żeśmy kiedyś pilśń pancerną znaleźli, co to Niemcy mieli do niszczenia czołgów. To trzeba wypróbować, no jak to! I miał taką szopę, gdzie były tyczki po pomidorach, to taka duża altana była. On tam tyczki pomidorowe trzymał i żeśmy się przymierzyli, jak huknęliśmy w to. To poszedł ten granat. Jak to rozwalilo wszystko, palić się zaczęło, huk, bo to bum przecież było i te rury wąż, i w nogi. Żeśmy rozwalili całą [altanę], to były lata czterdzieste, 1948-1949 rok. Oczywiście UB, policja: „Co to było, co to było?” Szukaj wiatru w polu, nikt nie widział. On tylko tam biadolił, ale on o tym nie wiedział.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	1999-01-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marta Zimoląg, Marta Kubiszyn
<b>Transkrypcja</b>	Katarzyna Pączek
<b>Redakcja</b>	Dagmara Spodar
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"